Nr. 106. Kraków. Sroda 6 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łepeszé A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż odosobnionych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój z Rosyą.

Kraków, 6 marca.

(k. s.) Od początku tej wojny twierdziliśmy i dowodzili na tem miejscu, że Rosya nie jest zdolną organicznie do zwyciężenia mocarstw centralnych. Po wybuchu zaś rewolucyi rosyjskiej rok temu blisko stwierdziliśmy od razu, że rewolucya jest dla Rosyi co najmniej końcem wojny, jeżeli nie końcem jej wielkomocarstwowego istnienia.

Zapatrywania te nie tylko ziściły się co do joty, ale pod niektórymi względami okazały się jeszcze nadto — optymistycznemi. Los Rosyi, który delegaci rządu bolszewickiego przypieczętowali w dniu 3 marca w Brześciu Litewskim, przeszedł oczekiwania. Rosya od jednego uderzenia przestała istnieć nietylko jako mocarstwo światowe, ale nawet jako państwo, zdolne w jakimkolwiek stopniu do wywierania wpływu na stosunki międzynarodowe.

W oczach naszych dokonała się największa katastrofa państwowa, którą pod względem rozmiarów można porównywać tylko z upadkami wielkich despotyj wschodnich w starożytności, pod względem zaś szybkości rozegrania się jest ona zupełnie bez przykładu. Z taką szybkością mogą rozpadać się państwa w istocie swojej średniowieczne, jak Rosya, które miały nieszczęście znaleźć się w epoce — automobilów i aeroplanów.

Pokój brzeski pozbawia Rosyę całego jej przyrostu terytoryalnego, który zdobywała i zyskiwała w ciągu czterech blisko wieków swego historycznego rozwoju. Jednym jakgdyby skokiem Rosya cofnęła się wstecz daleko poza epokę Piotra Wielkiego. Przeszło siedmdziesiąt milionów ludzi i około dwóch milionów kilometrów kwadratowych terytoryum europejskiego, najbardziej cennego i najwyżej kultywowanego, utraciło imperyum rosyjskie. Obcięto mu nietylko ręce i nogi, ale powycinano wnętrzności, podwiązano najważniejsze arterye, bez których nie może być życia państwowego.

Nagle, w ciągu jednej nocy niemal, w politycznym systemie kuli ziemskiej powstała olbrzymia luka. Wypadło z niego największe państwo kontynentalne, które na bezkresnej przestrzeni od Warty po Władywostok i od Archangielska po Wyż Pamirski stanowiło dotąd jednolity organizm polityczny, administracyjny i gospodarczy. Wytworzyło się bezmierne vacuum na przestrzeni 19 milionów kilometrów kwadratowych, które musi wywierać swoje ssące działanie na wszystkie, nawet najdalej od miejsca tej niesłychanej katastrofy położone organizacye państwowe. Pomiędzy oboma biegunami ziemskimi niema skupienia ludzkiego, któreby nie odczuło skutków tej katastrofy tak lub inaczej. Cała ludzkość postawiona została wskutek niej przed nowemi zagadnieniami o niewymiernej wprost doniosłości historycznej.

Olbrzymi obszar, obejmujący połowę Azyi i dwie trzecie Europy, który do tej pory zajmowała Rosya, stał się bezpańskim. Jakaż głowa jest dość silną, aby przemyśleć wszystkie konsekwencye tego faktu? Nagle powywracały się wszystkie kwestye polityczne, wszystkie problemy. Wszystkie linie interesów i dyagramy sił zostały zatarte. Cały świat wygląda inaczej. Gdyby Atlantyk wtargnął pewnego dnia pod stopy Alp, gdyby jakaś erupcya wulkaniczna wydźwignęła nagle nowe lądy na Pacyfiku, to wszystko to nie dałoby się porównać ze skutkami takiego rozpadnięcia się Rosyi. Gdyby imperyum angielskie rozleciało się pewnej nocy na swoje części składowe, to zniknęłaby tylko pewna siła administracyjna, skupiona w Londynie. — Nie zniknęłaby jednak rasa anglosaska, która to imperyum zbudowała. Zamiast »Zjednoczonych Królestw Wielkiej Brytanii« powstałyby państwa wielkobrytyjskie, nie zjednoczone wprawdzie, ale ciążące ku sobie tradycyą, wspólnością kulturalno narodową i interesami.

Rosya ginie bez reszty. A na bezprzykładnem tem rumowisku stają przed oczyma w dal patrzącemi od razu o dziesięciolecia i stulecia przybliżone wszystkie te olbrzymie problemy, które wczoraj jeszcze przeczuwano zaledwie, których używano na razie do zabawy dla próżnującej fantazyi. Oto niebezpieczeństwo żółte. Wczoraj jeszcze tylko Wells miał prawo oglądać je w tym plastycznym rysunku, do jakiego zdolną jest jeno wyobraźnia tak niezwykłego umysłu. Dzisiaj wszak każdy widzi, i to już nie literat i nie autor fantastycznych powieści, że to niebezpieczeństwo przybliżyło się do nas, że nazajutrz po zakończeniu tej strasznej wojny rasa biała będzie musiała rozpocząć organizowanie się do nowego wielkiego porachunku ze światem mongolskim.

Runęła Rosya. A z poza kupy gruzów, która po niej została i jeszcze dymi, widać już gigantyczne zarysy nowych kwestyj. Czem wobec nich, jeżeli nie dziecinną kłótnią, są takie kwestye, jak sprawa Alzacyi i Lotaryngii, Trydentu, panowania nad tą czy tamtą drogą morską? Na tych samych przestrzeniach Dalekiego Wschodu, na których przed lat tysiącem niespełna szykowały się zastępy jazdy Dżengishana, aby dokonywać największych w dziejach ludzkich zdobyczy, wznosi się w naszych oczach nowa fala, grożąca nowym zalewem. A między Dżengishanem a Japonią ta jest dzisiaj różnica, że ci żółci wyspiarze wzięli najpierw od Europy wszystkie tajemnice jej siły, podsłuchali najtajniejsze i najgłębsze szepty ducha aryjskiego, wchłonęli chciwie każde słowo naszej wiedzy i nauki, spanoszyli się na naszej waśni, i dzisiaj jako przodownicy i organizatorowie sześciuset milionów żółtych ludzi są straszni. Rozpadła się Rosya, jak zbutwiała zasłona, od podmuchu huraganu wojny światowej i oto jak nagle zmieniła się scenerya.

Walczy się jeszcze, stoją jeszcze naprzeciw siebie największe siły, które zbiorowy człowiek kiedykolwiek wytworzył, aby mieczem i granatem gazu cyanowego rozstrzygnąć kwestyę, kto ma irygować Mezopotamię — inżynier angielski czy niemiecki. Jeszcze ten spór wisi nierozstrzygnięty, a oto już przed każdemi otwartemi na świat oczyma rysuje się nowy problem, o ileż od tamtego ważniejszy: kto ma rządzić światem — biały człowiek czy żółty?... Chrystus czy Konfucyusz?

Jest tak, jakgdyby w kanwie, na której my Europejczycy dziergaliśmy sobie nasze małe subtelne wzorki, nagle jakaś ręka potężna a tajemnicza porozszerzała niezmiernie oczka. W mgnieniu oka zmieniła się skala naszego rysunku. Przesunęły się perspektywy i wydłużyły w dal niedosiężną.

Kiedy kable rozniosły tekst niedzielnego pokoju z Rosyą po szerokim świecie, niema jednego ośrodka politycznej myśli i woli, w którym nie zachwiałyby się głowy, w którym nie pogrążyłyby się one w ciężkiej zadumie nad nowem i nieznanem.

Traktat brzeski jest jakgdyby palimpsestem. Na wierzchu pisane są w nim rzeczy drobne i drugorzędne. Więc o nowych państwach estońskich, finlandzkich, ukraińskich, kaukaskich itd. Ale pod tym pierwszym tekstem jest drugi — milion razy ważniejszy, tekst **n o w e j e p o k i, n o w e j e r y**, w którą weszła Europa, weszła ludzkość cała. I to jest najważniejsze.

Dzisiaj z pewnością Wilson patrzy już inaczej na świat i inne myśli ma w głowie, zabierając się do nowej redakcyi swoich tez pokojowych. Dzisiaj także i ci, co radzą w Wersalu, widzą już inne rzeczy, których wczoraj jeszcze widzieć nie potrzebowali, lub nie chcieli. Dzisiaj świat jest inny.

Powstała nowa przestrzeń dla nowych linij politycznych. Zjawił się jakgdyby czwarty wymiar tej przestrzeni. Wszystko potrzeba przerysować, poprzestawiać, poprzerabiać na nową miarę, jakiej jeszcze nie było, na jaką narody cywilizowane płaszczów swoich nigdy jeszcze nie szyły.

Rozsypała się Rosya. A na rumowisku odsłoniła się konieczność nowej organizacyi świata aryjskiego, braterskiej, zgodnej, bo niezbędnej dla obrony przed imperyalizmem, już nie tego czy innego państwa, ale całej drugiej rasy potężnej, kryjącej w sobie, jak akumulator jakiś potworny, zapasy siły straszliwej.

I jakkolwiek w świecie aryjskim huczy jeszcze ciągle najstraszniejsza z burz, które nad nim przelatywały, jakkolwiek rachunki wewnętrzne ciągle jeszcze niepokończone, to jednak na gruzach Rosyi logika rzeczy szczepi już nowe niezmierne konieczności, które straszliwem brzemieniem swojem przydługą szalejący jeszcze pożar i scementują, skują i spoją nową Europę.

Z polityki narodów przejdziemy do polityki ras. Przejść musimy, bo taką jest logika rzeczy i logika myśli. Ta sama, która nie pozwalała nam ani na chwilę wierzyć w możliwość zwycięstwa Rosyi carskiej w tej wojnie.

Deputacya armii gen. Muśnickiego w Warszawie.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

Tutejsze polskie koła polityczne otrzymały z Warszawy następujące doniesienie:

Warszawa, 5 marca.

Deputacya armii generała Dowbór-Muśnickiego, składająca się pułkowników Tupalskiego i Malewicza i poruczników Szebeki i Raczkiewicza, zjawiła się wczoraj u Rady Regencyjnej, by wyrazić jej hołd imieniem polskiej armii generała Muśnickiego. Deputacya wyraziła przy tej sposobności bezwzględne uznanie dla polityki Rady Regencyjnej i oświadczyła, że armia generała Muśnickiego działa pod względem wojskowym w porozumieniu z armią niemiecką i że w myśl tego porozumienia **objęła obronę 5 okręgów przeciw bolszewikom. Zresztą zachowuje armia generała Muśnickiego zupełną neutralność.** Wczoraj w południe odbyło się przyjęcie deputacyi u Rady Regencyjnej, wieczorem podejmował deputacyę polski korpus oficerski w Warszawie.

Losy budżetu niepewne.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

W parlamencie austryackim rozgrywa się obecnie gra bardzo ciekawa. Rząd mimo wszelkie groźby rozwiązania czy też odroczenia parlamentu uratować pragnie szczerze reprezentacyę ludową, zdając sobie sprawę z tego, że ludy Austryi już czwarty rok cierpią srodze pod brzemieniem wojny, a miliony pudów mąki ukraińskiej są jeszcze daleko. Aby parlament uratować, rząd musi zestawić większość w parlamencie dla budżetu. **Wbrew woli połączonych stronnictw słowiańskich, Polaków, Czechów i Słowian południowych, tudzież socyalistów niemieckich, rząd prowizoryum budżetowego w parlamencie nie otrzyma.** Socyaliści niemieccy uchwalili głosować za pierwszym paragrafem prowizoryum budżetowego a przeciw paragrafom 2 i 3 i stanowiska tego bezwarunkowo nie zmienią. Rząd wie o tem, pragnąłby tedy pozyskać wszystkie albo przynajmniej pewne opozycyjne stronnictwa słowiańskie. **Koło polskie zapowiedziało solennie, że z rządem w żadne rokowania wdawać się nie będzie.** Rząd usiłuje tedy uzyskać pomoc z innej strony, **usiłuje zjednać sobie Czechów.**

Na podstawie informacyj, pochodzących ze źródła autentycznego, podać mogę, że rząd przyrzekł Czechom daleko idące ustępstwa co do ich postulatów narodowych pod warunkiem, że zmienią swoje dotychczasowe stanowisko i taktykę w parlamencie. Dr Seidler nie żąda od Czechów, aby głosowali już obecnie za prowizoryum budżetowem, żąda od nich tylko »zawieszenia broni« na pewien czas, tak, aby prowizoryum budżetowe mogło uzyskać w parlamencie większość.

A Czesi? **Większość posłów czeskich nie odrzuca propozycyj dr Seidlera,** lecz skłania się do traktowania z rządem tak co do ustępstw w sprawach narodowych i co do zgody na zawieszenie broni w sprawie prowizoryum budżetowego. **Czesi mają jednak pewne wątpliwości co do szczerości propozycyj rządu i co do żywotności gabinetu dr Seidlera.** Czesi obawiają się, aby rząd, otrzymawszy prowizoryum budżetowe, nie odroczył spełnienia ich postulatów »ad calendas graecas«, lub że po upadku rządu dra Seidlera inny rząd przyrzeczeń swego poprzednika nie będzie chciał spełnić.

Gdyby obecnie bez zgody Koła polskiego i Słowian południowych Czesi usiłowali umożliwić uchwalenie budżetu, byliby w ewentualnej przyszłej opresyi zupełnie odosobnieni. **Czesi wpływają tedy na rząd, aby starał się za każdą cenę pozyskać Koło polskie i Słowian południowych.** Z Kołem polskiem usiłuje rząd wdrożyć pewne układy, dotąd jednak nie wiadomo, w jakim kierunku i na jakich podstawach. Wobec żądań Słowian południowych zajmuje natomiast dr Seidler stanowisko zupełnie oporne.

* * *

Wczoraj po południu odbyła się **wspólna konferencya prezydyum Koła polskiego, Czechów i Słowian południowych** w sprawie proponowanej reformy konstytucyi. Przewodniczył obradom pos. S t a n e k.

Z przebiegu obrad podkreślić należy fakt, iż pos. Stransky, który jeszcze na ostatniej konferencyi występował przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz rządu, wczoraj oświadczył, że dążyć należy do złagodzenia (Entlastung) opozycyi stronnictw słowiańskich. Na pytanie, co przez to złagodzenie rozumie, odpowiedział pos. Stransky, że stronnictwa słowiańskie mogłyby przez swą nieobecność przy głosowaniu parlament uratować. **Przeciw temu oświadczeniu Stranskyego zaprotestował energicznie prezes klubu Słowian południowych, dr Korosec,** zaznaczając, że Słowianie południowi za tak drobne ustępstwa nie powinni bezwarunkowo poświęcać owoców dotychczasowej taktyki. Z faktu powyższego wynika, że między Czechami a południowymi Słowianami istnieją już pewne różnice zdań co do stanowiska wobec rządu.

Delegaci Koła polskiego protestowali również przeciw stanowisku posła Stranskyego i zastrzegli sobie ostateczną decyzyę na konferencyi następnej.

* * *

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa B a w o r o w s k i e g o posiedzenie **komisyi parlamentarnej Koła polskiego.** Ożywione debaty trwały blisko trzy godziny. Omawiano głównie stanowisko Koła polskiego wobec projektu rządu co do reformy konstytucyi. **Wkońcu uchwalono,** że na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zabierze głos pos. L o e w e n s t e i n, który oświadczy, że **Koło polskie uznaje konieczność reformy konstytucyi w tym duchu, by wszystkim narodom, mającym pozostać w Austryi, daną była swoboda rozwoju narodowego.** Natomiast oświadczyła się komisya parlamentarna przeciw wspólnej deklaracyi wszystkich stronnictw słowiańskich w sprawie reformy konstytucyi.

* * *

Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyć się miała ponowna konferencya delegatów Koła polskiego, Czechów i Słowian południowych. — O godz. 8 wieczorem jednak prezydyum Koła polskiego zostało telefonicznie zaproszone na konferencyę do ministerstwa dla Galicyi. Na konferencyę tę udał się hr. Baworowski, Długosz, Stapiński, Witos i Tertil. Wobec tego zamierzona konferencya z Czechami i południowymi Słowianami odpadła.

Znaczenie pokoju z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Bazylei: »Basler Nat. Ztg.« pisze:

Pokój, zawarty z Rosyą w Brześciu Litewskim, ma ogromne znaczenie bez względu na to, czy jest on prowizorycznym, czy też wprowadza stan definitywny. W każdym razie jest pewnem, że pokój w Brześciu Litewskim jest faktem epokowym w historyi świata. Koalicya tylko wtedy zgodzi się na stan w pokoju brzeskim ustalony, jeżeli zostanie zupełnie pobita.

Ambasador niemiecki dla Petersburga.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Berlina:

Niemcy zamierzają w najkrótszym czasie zamianować ambasadora dla Petersburga.

Wilson w sprawie Syberyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu: »Manchester Guardian« donosi z Waszyngtonu:

Wilson stoi na stanowisku, że nie Japonia lecz sama Rosya ma interes w uporządkowaniu stosunków na Syberyi. Panuje ogólne przekonanie, że Wilson porozumiewa się z politykami petersburskimi.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 marca.

Urzędowo donoszą dnia 5 marca:

Na froncie włoskim nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Operacye dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na Ukrainie przybierają zamierzony przebieg.

Rumunia przyjęła warunki rozejmowe państw centralnych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 marca.

Urzędowo donoszą dnia 5 marca:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta i niemieckiego następcy tronu: **Żywa działalność wywiadowcza na wielu miejscach frontu. Na północ od Reims i na wschodnim brzegu Mozy francuska artylerya była często czynną.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Na wschodnich wzgórzach nad Mozą przez cały dzień gwałtowna walka ogniowa. Znaczne francuskie oddziały wieczorem ruszyły do ataku na nasze stanowiska na wschód od Mouilly. Zostały odparte kontratakiem. Także na froncie lotaryńskim i w środkowych Wogezach panowała wczoraj większa działalność bojowa.**

Wschodni teren wojny.

Rumuni przyjęli nasze warunki. Wskutek tego rozejm z Rumunią znowu nastaje.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Biała „ukraińska“

(Ciąg dalszy).

Z życiorysu ks. Szczurowskiego przytoczę jeden ustęp charakterystyczny:

»Ks. Szczurowski ułożył wiele pieśni nabożnych, które lud śpiewa nietylko na Podlasiu i w całej dyecezyi chełmskiej, lecz i w dyecezyach brzeskiej i włodzimierskiej [1]). Znaczniejsze jego dzieła są: »Hasło zbawienia« (Wilno 4 tomy), »Misya bialska« (w Supraślu 1792 r. — kilka książek pod tym głównym tytułem), »Miesiąc cały«, w którym jest sławny »List umarłych do żyjących«, odczytywany przez Szczurowskiego w czasie żałobnego nabożeństwa. W dzień zaduszny przy końcu kazania, uprzedzał słuchaczy, że oczekuje posła. Na te słowa wchodziło z cmentarza do kościoła sześciu ludzi czarno ubranych, niosących trumnę, na której siedział siódmy. Gdy trumnę postawiono przed amboną, ów siedzący na trumnie powstawał i podawał Szczurowskiemu list duży, wielką czarną pieczęcią zapieczętowany. Szczurowski łamał pieczęć, wyjmował list i odczytywał. Miało to robić szalone wrażenie na ludzie — cały kościół zanosił się od płaczu, dzieci rzucały się do nóg rodzicom, wszyscy, nawet najwięksi wrogowie przepraszali się i ściskali. Naturalnie w liście były upomnienia i przestrogi, oraz prośby, aby żyjący, którzy korzystają z dóbr pozostawionych przez zmarłych, modlili się za nich, jałmużnami i postami wypraszając im zmiłowanie. »Byliśmy to, co wy: zapewno też będziecie i wy, co my; więc nie zapominajcie o nas, a my o was. Posłaniec ten z cudzego kraju, gdzie insza moda w stroju, insza wygoda w łożu... Uroda nasza już zniknęła, głowa bez włosów, dołki bez oczu, uszy bez róży, usta bez języka, twarz bez okrasy, gnaty bez żył, piersi bez serca, ręce bez palców, ciało bez odzienia — dusza smutna bez żadnego pocieszenia, mieszkanie grobowe, płacz bez pociechy«. Kończył się list słowy: »Czekamy was, wyglądamy w krainie śmierci, bez dnia — bo u nas wieczna noc; bez miesiąca, bo u nas zawsze ostygły grudzień; bez roku, bo u nas wieczność nieskończona; bez miasta, bo u nas po wszystkim świecie rozsypane groby« [2]).

Tyle o Szczurowskim Nartowskiego poznał autor wspomnień niedługo po swem przybyciu do Biały... Przyjeżdżał on co kwartał do Biały, po odbiór pensyi emerytalnej, ze wsi Witulina od pp. Wężyków, niegdyś uczniów szkoły bialskiej, gdzie jako emeryt zamieszkał. Stawał zwykle u rektora, podówczas Prejsa, i tam go właśnie poznałem, a dobrzem mu się nieraz przypatrzył. Rozmaite o nim w tamtych okolicach krążą opowiadania.

»Był profesorem klasy I, zawsze nader licznej, bo zwykle posiadającej do półtorasta uczniów, w jednej z największych sal szkolnych mieszczących się, a zawsze się jak najciszej sprawujących podczas lekcyi, nikt bowiem ani z dzieciaków, ani ze starszych podrostków (bo było niemało w owych czasach i takich, którym już na świat ciekawie z pod nosa zaczynały wyglądać wąsiki), nie ważył się narażać na owe dotąd głośne i słynące w całej okolicy »próbki Nartowskiego«, wynalazek owego groźnego nauczyciela.

»Udzielał on wszystkich przedmiotów regulaminem ówczesnej Izby Edukacyjnej przepisanych, i to codziennie po cztery godziny, t. j. po dwie ranne i po tyleż po południu, a pomimo takiej liczby młodzieży, utrzymywał ją w należytym porządku i rygorze tak dalece, że kiedy Nartowski wszedł do klasy i zajął katedrę, taka panowała w całej klasie cisza i spokojność, że brzęk muchy lub komara słyszeć można było. Miał zawsze zwyczaj przemawiać do uczniów po łacinie i po polsku; gdy wyrwał kogo do lekcyi, dał się zaraz słyszeć głos »Carissimi Casimirus, Joannes, Petrus etc... ad medium! dicant hodiernam lectionem«: ukochani Kazimierz, Jan Piotr i t. d., na środek! powiedzą dzisiejszą lekcyę«. Zwykle 5-ciu stawało przed katedrą na środku klasy i ścisłą zdawało sprawę ze swojej pilności. Niechby się kto wtedy okazał był albo nieuważnym, albo, co jeszcze gorsza, niespokojnym, zaraz się dał słyszeć głos straszliwy: »Ad scamnum asinorum« — do oślej ławki!« Wtedy już ta biedna ofiara dobrze wiedziała, że trzeba będzie przejść przez czyściec, a może się i poznać z »próbkami«. Nie umiał kto »expedite« dokładnie zadanej lekcyi, groźno »flectat« — klęczeć! — rozległo się po klasie. Zebrawszy wszystkich winowajców, przystąpił nareszcie do stosownej nauki, zawsze prawie w ten sposób:

»Mi amantissimi pueri«! moje kochane dzieci! »Fluit pretiosum tempus«! czas drogi upływa! »Lectionem nescitis«! nie umiecie lekcyi! »Non estis attenti«! nie uważacie! »Scientia et doctrina diligentia acquisitur« — nauka i umiejętność pilnością się zdobywa. »Peccastis, mi amantissimi«— wykroczyliście, moi kochankowie. »Accipietis tantum unam plagam«—dostaniecie po jednej tylko pladze. »Accipite imprimis carissimum Casimirum« — weźcie naprzód kochanego Kazimierza«. Usłużni starsi koledzy porywali na powietrzu delikwenta, a pan profesor, troskliwy o zdrowie i całość winowajcy, jeszcze występował z przestrogą: »Caute mi amantissimi« — ostrożnie moi kochankowie, »manus et pedes tenete forte«: rączki i nóżki dobrze trzymajcie, »ne frangantur et laedantur« — aby nie uszkodzić i nie zwichnąć«. Poczem pan profesor w przeciwną część niżej brzuszka wliczył kilkanaście cięć róźeczką, i to się nazywało »próbkami«. Dopiero po takiej wstępnej operacyi podniósł rózgę do góry, a na starszych dyscyplinę i całą siłą uderzał po grzesznem ciałku — i to znaczyło: »una virga« — jedna rózga, a pierwsze lżejsze uderzenia, ale gęste i rzęsiste, były to owe głośne »próbki«. Dopiero po takiej przygotowawczej, a dosyć bolesnej operacyi następowały »salutaria monita«, zbawienne napomnienia, najczęściej w tych samych wyrażeniach lub im podobnych. »Mi amantissimi pueri«! Moi najukochańsi chłopcy! »Ego vos sincerrimo amo corde«, ja was z całego kocham serca. »Amo vestros parentes, vestros patres et matres«, kocham waszych rodziców, waszych ojców i matki wasze. »Panis magni pretii« — chleb kosztuje. »Juventus defluit ut ventus« — młodość ucieknie jako wiatr. »Vita sine doctrina nihil valet« — życie bez nauki nic nie warto. »Discite, dum vires et anni favent« — uczcie się, gdy po temu macie wiek i siły. »Postea grati eritis et nobis et scholae punientibus« — później wdzięczni będziecie i nam i szkole karzącym. »Eritis gaudium et deliciae vestris parentibus, omnibus vestris consanguineis, et amantissimae patriae«: będziecie pociechą i radością, waszych rodziców, wszystkich waszych krewnych i najukochańszej ojczyzny.

(C. d. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

[1]) Wyszły w Lublinie w r. 1801 p. t. „Pieśni nabożne.. dla użytku bractwa nauki chrześcijańskiej w ... dyecezyi chełmskiej... w polskim i ruskim języku wydane“. Oryginalne i nieźle rymowane.

[2]) Obszerne wspomnienie o Szczurowskim zamieścił Adam Bartoszewicz w „Pamiętniku religijno-moralnym“ w r. 1853. O Szczurowskim, jako o słynnym ascecie i kaznodziei, wspomina kilkakrotnie J. I. Kraszewski. Pisze o nim również Julian Bartoszewicz w I. Święckiego „Historycznych pamiątkach“ dawnej Polski“ (II. 472).

Eksploatacya gospodarcza wschodu.

Szwedzi bardzo długo namyślali się nad zagadnieniem: wystąpić czy nie wystąpić z interwencyą zbrojną. Nigdy chyba drugi raz nie nadarzy się równie dogodna sposobność odzyskania ziem szwedzkich niegdyś, które w ciągu mocarstwowego rozrostu zagarnięte zostały przez Rosyę: Finlandyi i wysp alandzkich. — Posiadanie obu tych terytoryów zapewniało Szwedom panowanie nad całą botnicką zatoką Morza Bałtyckiego, z której czyniło szwedzkie morze zamknięte, a zarazem dawało silną podstawę do rozwoju w południowym kierunku, ku Estonii, oraz Inflantom. Karol Sudermański, Gustaw Adolf, Karol XII, doskonale rozumieli, o jakie tu szło polityczne wartości: o przewagę na Morzu Bałtyckiem, o opanowanie bałtyckiej żeglugi handlowej i ciągnienie zysków z handlu ze wschodem bliższym i dalszym, którego drogi wiodły przez nadbałtyckie porty. Szwecya w imię tych politycznych celów prowadziła przez półtora wieku wojny, które pół Europy wstrząsnęły w posadach. Wojny te i ich sens polityczny doskonale rozumieją historycy szwedzcy. Pacyfistycznie usposobieni socyaliści szwedzcy jednak nie mogli pogodzić się z myślą, że Szwecya porzucić ma dotychczasowe stanowisko neutralne. Gdy więc w Sztokholmie zażarte trwały debaty, **Niemcy spokojnie wysadzili wojsko na wyspach alandzkich** i o losie tych wysp oraz Finlandyi oni teraz rozstrzygać będą, nie Szwecya.

Ta akcya przeprowadzona była w tajemnicy zupełnej. Dowiedzieliśmy się o niej dopiero, kiedy wszystko było skończone. W traktacie pokojowym z Rosyą Niemcy przyznają grzecznie, że inne także państwa w losie wysp alandzkich są interesowane. Obiecują, że kwestyę tę załatwi osobna komisya, w której uczestniczyć będzie Rosya, Niemcy, Finlandya i Szwecya. Niemcy idą nawet dalej i oświadczają, że mogą wejść co do załatwienia ostatecznego tych spraw w dyskusyę i z innemi państwami, interesowanemi żeglugą bałtycką. Oczywiście w pierwszym rzędzie pomyślana tu jest Dania, państwo wyłącznie bałtyckie, które niegdyś rościło sobie nawet pretensye do wyłącznego panowania nad bałtyckim handlem, dzięki posiadaniu zundzkiej zatoki i drogo pozwolenie przejazdu kazało sobie opłacać. Następnie wchodzi tu w grę Norwegia, trzecie z państw »skandynawskich«. Od początku rozwitu bałtyckiej żeglugi handlowej w wieku XVI w niezwykłej mierze była tu zainteresowana również Holandya. Te państwa, dotąd neutralne, poważnie zagrożone zostały nowym rzeczy obrotem. **Niemcy odrzuciły Rosyę całkowicie od portów bałtyckich.** Uczyniły to nie przypadkowo, skutkiem obrotu wypadków wojennych, lecz z całą świadomością znaczenia wybrzeża dla rosyjskiego handlu. **Cała południowa i wschodnia połać Bałtyku znajduje się obecnie w ręku niemieckiem**, lub pozostawać będzie pod patronatem Niemiec. Niemcy w swojem posiadaniu mają wyspy, zamykające dostęp do zatoki ryskiej i botnickiej, tem samem zaś panujące także nad wejściem do zatoki fińskiej w stronę — Petersburga, którego los nie został jednak dotychczas zadecydowany. Może pozostanie i nadal przy Rosyi, a może być także, że dalszym rozwojem wypadków wewnętrznych rosyjskich Niemcy zmuszeni zostaną do podjęcia ponownej interwencyi — tym razem w samym Petersburgu. Słowem: uprzejmie dopuszczają wprawdzie do dyskusyi interesowane państwa neutralne. Głos decydujący Niemcy tu mają wszakże.

* * *

Niemcy wyspy alandzkie zajęli oczywiście tylko jako egzekutorowie międzynarodowych traktatów, któremi te wyspy przyznane zostały wprawdzie Rosyi, jednakże z warunkiem, że ich nie może fortyfikować. Warownia morska na wyspach alandzkich zagrażałaby w najkrótszej drodze samemu Sztokholmowi. Jeśli więc Niemcy występują jako opiekunowie pogwałconego międzynarodowego prawa w tej kwestyi, czynią niewątpliwie zadość interesom Szwecyi. Tylko dla interesów Szwecyi o wiele byłoby pożyteczniej, gdyby sama wystąpić tu mogła jako stróżka uchwał międzynarodowych, a najkorzystniej już byłoby, gdyby dla ochrony swojej stolicy, a zarazem dla ugruntowania na przyszłość swoich wpływów w Finlandyi, była wyspy te zajęła dla siebie i ufortyfikowała co prędzej. W ten sposób byłaby zachowana równowaga polityczna na Morzu Bałtyckiem. Ten jedyny wszakże moment sposobny, który się jej nadarzył, Szwecya sromotnie przegrała. Z zapasów o panowanie na Morzu Bałtyckiem **zwycięzcami wyszli Niemcy** i oni dyktować będą warunki.

Przyjazna życzliwość, jaką ofiarują Niemcy co do interesów na Bałtyku państwom neutralnym, nie odnosi się oczywiście do państw nieprzyjacielskich, w pierwszej mierze do śmiertelnego wroga niemieckiego handlu: Wielkiej Brytanii. Kupcy angielscy raz na zawsze wywłaszczeni zostali od handlu z Rosyą przez porty bałtyckie. I oto powtórzyła się sytuacya z wieku szesnastego, kiedy władcami bałtyckiego handlu była Dania, oraz miasta hanzeatyckie, unikające duńskiego zdzierstwa w zundzkiej zatoce przez skierowanie całego bałtyckiego handlu lądową drogą z Lubeki na Hamburg nad Morzem Północnem. Dla uniknienia konkurencyi i wyzysku otwiera wówczas Anglia nową drogą handlową — do Archangielska i zaopatrzona w bogate przywileje handlowe przez Iwana Groźnego, rozpoczyna wywóz przez Morze Białe rosyjskich płodów surowych, a przywóz wytworów przemysłowych, zwłaszcza broni i przyborów wojennych; tą drogą chronił się Iwan Groźny przed monopolem handlowym miast [illegible], oraz inflanckich, i odzyskiwał wolną rękę w rywalizacyi politycznej z Rzecząpospolitą polską.

Wojna światowa niejedno wznowiła z politycznych tradycyj wieków minionych. Doradcami w ministerstwach spraw zewnętrznych są nietylko fachowcy handlowi, ale także profesorowie historyi, którzy odświeżają konstelacye polityczno gospodarcze, jakie już raz kiedyś istniały w przeszłości. Analogia do obecnego układu gospodarczych stosunków jest uderzająca. Tak, jak w wieku szesnastym gros handlowej żeglugi szło jeszcze przez wody Bałtyku, tak obecnie na pierwszy plan wysunęła się kwestya żeglugi Bałtyckiej wobec zamknięcia dla Niemiec światowych dróg handlowych, które prawdopodobnie potrwa i po wojnie lat szereg. Jedyną drogą niemieckiego handlu jest w tej chwili droga przez Rosyę. Ze zdobyciem stanowczej przewagi na wodach Bałtyku i odrzuceniem Rosyi od brzegu morskiego, cały handel z Rosyą i z dalekim wschodem przez Rosyę stałby się w istocie monopolem niemieckim. W takim momencie wznawiają Anglicy tradycye swojej moskiewskiej kompanii handlowej z 1555 roku i otwierają drogę handlową przez wody Morza Białego. **Archangielsk** wraz z całym obszarem przyległym zostaje osobną republiką, **oczywiście pod patronatem angielskim.** Kolej murmańska, prowadząca do portów niezamarzających na półwyspie Koli, wybudowana w czasie wojny takim nakładem kosztów i kosztem życia dziesiątków tysięcy jeńców, będzie odtąd służyła eksploatacyi gospodarczej centralnej Rosyi, a przez nią niezawodnie i dalszych obszarów. Do podziału przy tej eksploatacyi gospodarczej stanęły więc nietylko Niemcy i Austro-Węgry, jak się zdawało politykom i publicystom w państwach centralnych. Po udział swój nie omieszkała się zgłosić i Anglia.

Prędko załatwiono się więc ze spadkiem po tym wielkim nieboszczyku, jakim było imperyum wielkorosyjskie. Konającemu jeszcze, nim zamknął oczy, wydzierano wszystko, co można było udźwignąć. Brali ci, którzy byli silni i którzy siłę swą czuli. Słabi namyślali się i namyślać będą zapewne jeszcze w dalszym ciągu: interweniować czy nie interweniować?...

Stopp.

Delegaci polscy w Budapeszcie.

Korespondent »Czasu« z Budapesztu przedstawia korzystne usposobienie, jakie wytworzyło się w stolicy Węgier dla sprawy polskiej. — Węgrzy bardzo niechętnie widzieliby Koło Polskie w jednym opozycyjnym szeregu z Czechami i południowymi Słowianami i ostrzegają rząd wiedeński, aby »nie wpychał Koła polskiego na stałe w opozycyę«. Równocześnie poza Karpaty sięgające aspiracye Rusinów galicyjskich wzywają Węgrów do czujności. Ewentualny powrót rządów paragrafu 14 w Austryi uważaliby Węgrzy za niebezpieczeństwo, przed którem ostrzegają.

»Jaką taktykę — pisze korespondent — wobec zagadnień, związanych ze sprawą polską, podejmie rząd i parlament węgierski, jest jeszcze w tej chwili tajemnicą. W każdym razie **kontakt polityków polskich z Budapesztem**, już zapoczątkowany, podtrzymywanym być winien pilnie nadal. Jak wiadomo, w ostatnich dniach bawili tu ze strony Koła Polskiego, ks. Andrzej **Lubomirski** i br. Leon **Piniński**, po nich zaś ks. Maciej **Radziwiłł** i p. Gustaw **Simon** imieniem Rady Regencyjnej. W związku z tem pojawiły się dziś enuncyacye dwu wybitnych mężów stanu w »Deli Hirlap«, którego redakcya zwróciła się o informacyę co do konferencyi z politykami polskimi do hr. Juliusza Andrassy'ego i J. E. Alberta Berzeviczy'ego.

Hr. Juliusz **Andrassy** oświadczył współpracownikowi »Deli Hirlap«, co następuje: »Wiadomo powszechnie, że od dawna nagłę c takie rozwiązanie kwestyi polskiej, któreby Polaków, przy utrzymaniu ich państwowości, złączyło z nami. Znając to moje stanowisko, zwrócił się do mnie ks. Radziwiłł i omówił ze mną obecną sytuacyę, która niestety, bardzo jest ciężką i popsutą (»megromlott, verdorben«). — Nie życzę sobie dzisiaj obszerniej oświadczyć się w tym względzie. Stwierdzam tylko, że **niezmiennie stoję na dawnem mojem stanowisku** i wyznaję, że **zadowolenie** narodu polskiego potrzebnem jest w interesie dynastyi, monarchii i Węgier«.

P. Albert **Berzeviczy**, jeden z przywódców partyi pracy, sprawie polskiej bardzo życzliwy, wyraził się: »W ostatnich dniach odwiedziło mnie kilku polityków polskich, najpierw ks. Lubomirski i hr. Piniński, później ks. Radziwiłł i radca Simon. Zwrócili się oni do mnie, jako do przewodniczącego komisyi zagranicznej delegacyi węgierskiej, celem zasięgnięcia informacyj. Konferencye nasze miały charakter czysto informacyjny. Oryentowaliśmy się wzajemnie: oni mnie o życzeniach i żalach polskich kół politycznych, ja ich zaś o tem, o ile możemy im dopomódz. Później mówiliśmy o konkretniejszych sprawach, o **wspólnych kwestyach Węgier i przyszłego państwa polskiego**. Rzeczy te jednak są takiej natury, że bliżej nic o nich nie mogę powiedzieć. Nie potrzebuję podkreślać, że politycy polscy spotkali się tu wszędzie **z najpełniejszą sympatyą**, będącą pewną oznaką przyszłego harmonijnego współdziałania«.

Oświadczenia te, a w szczególności oświadczenie hr. Andrassy'ego potwierdzają to, co zaznaczałem poprzednio, to jest, że kierownicy polityki węgierskiej stoją na stanowisku, że jedynie zaspokojenie żądań polskich może sprowadzić wyjście z obecnej sytuacyi«.

Wojsko polskie na Litwie i na Rusi.

W »Ziemi Lubelskiej« p. Stefan Ciszewski który przybył do Lublina z Orszy, podaje następujące szczegóły o wojsku polskiem na Białorusi:

Przed trzema tygodniami siły generała Dowbora-Muśnickiego były zgrupowane na terenie gubernii Mińskiej i południowej części gubernii Mohylowskiej aż po Żłobin w trójkącie **Mińsk — Bobrujsk — Rohaczew**, przyczem wojska polskie przecięły bezpośrednią komunikacyę kolejową pomiędzy Kijowem a Petersburgiem. Siły Dowbora-Muśnickiego składają się z 4 pułków ułanów, (krój i kolor umundurowania wzorowany na ułanach z 31 roku), licznych oddziałów piechoty, umundurowanej tak, jak rosyjska piechota, (odróżniającej się tylko wąskiemi lampasami amarantowemi na spodniach i amarantowemi naszyciami na kołnierzu; ułani noszą biało-amarantowe opaski na rękawach); znacznej ilości karabinów maszynowych i dział ciężkich i lekkich., dostatecznej ilości saperów, oraz obsługi sanitarnej.

Olbrzymia ilość karabinów maszynowych która w stosunku do swej liczby posiada wojsko polskie, daje się wytłumaczyć niesłychaną demoralizacyą rosyjskiego wojska, od którego nabyć można było armatę za 100 rubli, karabin maszynowy za rubli 35. Wojsko polskie ze sposobności tej korzystało chętnie i w ten sposób uzbrojenie polskich żołnierzy jest bardzo dobre. Wyszkolenie, dyscyplina i odwaga polskiego żołnierza, oraz jego kierownictwo odróżnia go od żołnierza rosyjskiego, i tem tylko daje się wytłumaczyć, że żołnierz polski, otoczony ze wszystkich stron walem wojsk bolszewickich, nie tylko nie uległ, ale rozszerzył teren zajętego obszaru.

Internowani w Huszt.

Lwów, 5 marca.

Grono osób, które wyjechały do Huszt na Węgrzech dla odwiedzenia internowanych tamże legionistów, po powrocie swym stwierdzają, że internowani pozostają rzeczywiście w bardzo opłakanych stosunkach.

»Gazeta Wieczorna« i »Wiek Nowy« zaczęły ogłaszać spis internowanych. Spis ten obejmuje na razie następujące nazwiska:

Gen. **Zieliński**, pułkownik **Sikorski**, podpułkownik-audytor Artur **Garncarski**, podpułkownik lekarz dr **Rogalski**, major **Passella**, major **Zagórski**, kapitanowie: **Górecki**, **Lewartowski**, Henryk **Okołowicz**, por. **Żuławski**, rotmistrz **Brzeziński** Dunin, kapitan **Torlecki**, dr **Korolewicz**.

Dalej oficerowie, podoficerowie i żołnierze II pułku ułanów:

Moszczyński, Babiński, Zeliński, Świdziński, Nachowicz, Woleń, Żarski, Grudziński, Rudolf, Szczepański, Mortheim, Chwalibóg, Szczerba, Kuszela, Małecki, Daszewski, Grudzień, Pawlikowski, Pieńkowski, Paither, Habolt, Myszkowski, Liszka, Mniszek, Łepkowski, Mandziej, Górak, Maresz, Schneider, Makomaski, Romanowicz, Konopka, Ananiewicz, Wiaśkiewicz, Jaroszewski, Pałka, Stopka, Olszewski, Kuś, Kozieł, Kowalski, Janicki, Majerski, Szymański, Dubaniewski, Lacki, Ziemba, Fularowski, Tizner, Fanda, Grzybowski, Sawicki, Gubiel, Pałkowski, Gerug, Dudel, Tadkiewicz, Zaremba, Gutek, Raciborski, Lewartowski Józef, Machniak, Michalik, Tenotko, Stefanowicz, Schnelz, Kominkowski, Szydłowski, Kopp, Osika, Aksenowicz, Rożański, Szarzyński, Dziewoński, Gryglewski, Rekucki, Korytawski, Aleks., Dziadek, Szanetro, Rudy, Martyniuk, Korytowski W., Kuczor, Bednarski, Przybylski, Kiełbasa, Osęka, Doheński, Paulus, Kipiała, Rybka, Gała, Wiącek, Skrynik, Bobrzyński Rudolf, Garlik, Ulrynowski, Nestorowski, Glaszkiewicz, Szczurowski, Dutka Karol, Manasterski, Breisinger, Włodarczyk, Wąsik, Buber, Sroka, Cieśla, Barbaro Jerzy, Kinas, Żummer, Wójcicki, Jabłoński, Drozd, Bolica, Ritter, Jubczyński, Barak, Primus, Fritz, Barmion i Cilup.

Dzienniki zapowiadają dalszy ciąg tego spisu.

O pomoc dla Wołynia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dawnej Polski każdy dział niemal wypowiadał podczas dzisiejszej wojny swoje stanowczo: **jestem**, zgłosił, odnowił i stwierdził zatarte swe, ale nieprzedawnione prawa, wykazał stare i nowe krzywdy, a wreszcie żywotne zawsze pragnienie i nadzieje lepszych czasów i rozwoju w przyszłości. Bo nad milczenie wieku, fałsz, i niszczenia wrogów większą jest i silniejszą dziejów prawda i to co w historyi jest tchnieniem życia i Boga. Ręce nasze i serca zwracały się też już w różne strony, aby poprzeć to, co potrzebowało ulgi doraźnej, co po latach ucisku i odrętwienia dźwigało się i prostowało ku słońcu. Po Litwie przyszła dziś w myśli naszej kolej na Wołyń. Z krainy tej, dotkniętej, jak mało która, pożogą i zniszczeniem, dochodzą nas bolesne odgłosy nędzy, ale zarazem hartowne słowa i hasło wytrwania, nawiązania pracy i wysiłków do tych dążeń, które niegdyś kraj ten ożywiały, aż ucisk je zwichnął i przemoc.

Obok widma rzeczywistego głodu, który nęka dzisiejsze pokolenie, zaznaczyło się w ojczyźnie Tadeusza Czackiego, w kraju użyźnionym bujnością, zroszonym ofiarnością krwi polskiej, pragnienie powrotne słowa ojczystego, pracy natchnionej tradycyą wieków i szlachetnymi celami. A zaznaczyły się nie same pragnienia, bo widzimy tam odrazu dobrą wolę, krzątającą się usilnie koło uratowania i skrzepienia biedy, stawienia zapór dalszym ruinom, zapewnienia przyszłości posiewu. **Samo społeczeństwo miejscowe powołało wśród grozy wojny siłami własnemi 60 szkół polskich do życia.** Naszą więc powinnością nie dać upaść poczętemu dziełu, lecz serca do serc zbliżyć, ramieniem poprzeć ramię, a ofiarą duszy i mienia zasilić to, co na naszą miłość zasługuje i pomoc. Potrzeby są wielkie, lecz nie wątpimy, że wołaniom bratnim otworzy rozum i serce całego społeczeństwa, zarówno gorące uczucie, jak głębokie poczucie narodowego obowiązku.

Ks. Fr. Albin Symon, arcybiskup, Leon Pużyna, E. Lubieniecka-Gostomska, dr. Antoni Beaupré, A. Zamojska, O. Woroniecki, dr. A. Porczińkowicz, Zygmunt Krasicki, Stefan Siemiątkowski.

Dodać trzeba, że zaraz po ustąpieniu wojsk rosyjskich społeczeństwo polskie w okupowanej przez Austro-Węgry części Wołynia przystąpiło do organizowania szkolnictwa polskiego. W pracy tej zjednoczyły się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa: a więc duchowieństwo, obywatelstwo, wiejskie, mieszczaństwo i miejscowi włościanie polscy. Dzięki tym wspólnym usiłowaniom, pomimo szalonego zniszczenia tej części ziemi wołyńskiej, powstało i jest obecnie czynnych 60 szkół polskich, w których z górą 4000 dzieci pobiera naukę. Do części tych szkół wojskowy zarząd austryacko-węgierski wydelegował w bieżącym roku szkolnym nauczycieli, znaczną jednak ilość szkół musi utrzymywać społeczeństwo miejscowe. Ale i szkołom prowadzonym przez zarząd wojskowy musi to samo społeczeństwo przychodzić z pomocą w książkach, mapach, urządzeniu budynków szkolnych, bibliotekach i t. p.

Celem skoordynowania całej akcyi szkolnej w okupowanej części Wołynia powstało latem ubiegłego roku **Towarzystwo Polskiej Macierzy szkolnej na Wołyniu**. Dziś Macierz wołyńska utrzymuje 20 szkół ludowych (w tem jedną czteroklasową), subwencyonuje 6-cio klasową szkołę we Włodzimierzu, prowadzoną przez SS. Maryanki ze Lwowa, oraz opiekuje się z górą 30 szkołami zorganizowanemi przez Zarząd wojskowy. Staraniem Macierzy stworzono i uruchomiono dotychczas 30 bibliotek szkolnych, 3 biblioteki, wypożyczalnie dla dorosłych i t. d. Po za tem cały szereg przedsięwzięć kulturalno-oświatowych Macierzy jest w stadyum organizacyi. 20 bibliotek dla dorosłych, kursa dla analfabetów, czytelnie.

Jednak na wszystkie te prace potrzeba pieniędzy. Najskromniej obliczony budżet Macierzy na bieżący rok szkolny przekroczy 62.000 koron. Nie ma mowy, żeby miejscowe społeczeństwo, dziś wojną całkowicie zrujnowane mogło zebrać całą tę sumę. Byt instytucyi oprzeć się musi w znacznej mierze na ofiarności innych dzielnic polskich, których wojna nie tak ciężko lub wcale nie dotknęła.

Może kiedyś, gdy Wołyń będzie w szczęśliwszem położeniu odwdzięczy się on pełnem sercem za tę pomoc, dziś niestety nie jest w stanie utrzymać wszystkich placówek narodowego życia, których istnienia obecna chwila i interes Narodowy Polski więcej niż kiedykolwiek się domaga.

W celu niesienia pomocy Wołyniowi zawiązał się w Krakowie w ścisłem porozumieniu z lokalnemi organizacyami wołyńskiemi: „Komitet Wołyński w Galicyi", którego najważniejszem i najpilniejszem zadaniem jest w pierwszym rzędzie poparcie szkolnictwa.

Adm. „Now. Reformy" pośredniczyć będzie w zbieraniu składek.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Brak czeków.

Dyrekcya c. k. Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu zawiadamia nas, że z **powodu braku papieru**, na razie nie może nam **przesłać czeków pocztowych.**

Prosimy więc P. T. Prenumeratorów, aby w tym miesiącu zechcieli nadsyłać nam przedpłatę

przekazami pocztowemi.

Spodziewamy się, że dopiero na dalsze miesiące nadejdą czeki pocztowe.

Administracya »Nowej Reformy«.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Zamieszczona wczoraj na tem miejscu odezwa prasy krakowskiej będzie — mamy nadzieję — w kraju zrozumiana, jako spełnienie ciążącego w tej chwili na dziennikarstwie polskiem obowiązku ostrzeżenia przed dawaniem posłuchu prowokacyom, które wcale niepożądane, nieobliczalne dla kraju wywołać mogłyby następstwa.

Kraj posiada swoje polityczne przedstawicielstwo, które w pierwszym rzędzie powołane jest do ustalania taktyki stronnictw politycznych i metody ich postępowania i które za politykę swoją jest przed nami odpowiedzialne. Wiele zatem zależy na tem, aby możność współdziałania tego przedstawicielstwa z krajem i wolność wypowiadania się opinii polskiej, bodgaj w dotychczasowych rozmiarach, nie doznały uszczerbku. A właśnie pod tym względem grozi niebezpieczeństwo, gdyby nieodpowiedzialne jakieś czynniki dostarczyły powodu do nadzwyczajnych zarządzeń, któreby skrępowały lub zgoła zniosły tę wolność i te prawa konstytucyjne, z jakich obecnie korzystać możemy.

Tej wolności i tych praw konstytucyjnych, jakie pozostały nam w dobie obecnej w tym kraju, nie wolno żadnemu poważnie myślącemu i czującemu odpowiedzialność za swoje czyny obywatelowi narażać na szwank. Przeciwnie czuwać należy, abyśmy zawistnym żywiołom nie dostarczyli upragnionej przeciw sobie broni.

Dotychczasowa karna i solidarna postawa społeczeństwa polskiego daje gwarancyę, że intencye prasy krakowskiej należycie w kraju będą ocenione.

RZĄDOWE ZAPOMOGI FINANSOWE. Namiestnictwo galicyjskie zawiadomiło magistrat krakowski, iż w najbliższej już przyszłości podania o udzielanie subwencyj na sprawienie najkonieczniejszych sprzętów domowych i odzieży i t. p., mają być wnoszone wprost do starostwa lub prezydyum magistratu miast Krakowa i Lwowa, które przyzna osobom, potrzebującym istotnie pomocy rządowej, bezzwrotną subwencyę finansową do wysokości 1.500 K. Wykluczone są od tych subwencyj osoby, które już zapomogę do powyższej wysokości otrzymały. — W magistracie będzie zorganizowane w tym celu osobne biuro, które będzie posiadało dokładną ewidencyę stron, mianowicie tych, które już poprzednio zapomogę otrzymały, oraz tych, które po raz pierwszy o subwencyę będą się ubiegały.

Dla uproszczenia spraw, zaprowadziło namiestnictwo kwestyonaryusze, na podstawie których mają być w przyszłości przyznawane zapomogi bez wnoszenia osobnych podań piśmiennych.

PUBLICYSTA WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Władysław **Lakatos**, redaktor dziennika węgierskiego »Pesti Napló«, bawi w Krakowie. Celem pobytu gościa węgierskiego w naszem mieście jest zaznajomienie się z opinią i nastrojem polskiego społeczeństwa.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj »Aszantka« Wł. Perzyńskiego z p. Zarzycką w roli tytułowej. Jutro »Ksiądz Marek« Słowackiego, który, dzięki świetnej grze i inscenizacyi reżysera Sosnowskiego, cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

W sobotę premiera z najświeższej nowości Stefana Krzywoszewskiego: »Głuszec« z pp. Bednarzewską, Kamińską, Kosmowską, Czaplińską, oraz panami. Sosnowskim, Feldmanem, Bończą, Biesiadeckim i Żurskim. Reżyseruje p. Jednowski.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj po południu »Królowa Tatr«, wieczorem »Baron Kimel« z p. Lelewiczem. Jutro po raz drugi »Champignol mimo woli«.

P. IGNACY MANN, bohaterski tenor z opery lwowskiej, wystąpi raz jeden na koncercie w teatrze przy ulicy Rajskiej dnia 11 b. m.; towarzyszyć mu będzie p. prof. Kowalska, zaszczytnie znana pianistka. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

KURSA LITERACKIE w Instytucie muzycznym (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład profesora dra M. Szyjkowskiego na temat: »Byron: Kain«. Jutro, we czwartek, mówić będzie prof. Łubieński o operze XVIII. wieku z ilustracyą wokalną p. M. Oświecimskiej. W niedzielę zebranie towarzyskie, połączone z koncertem, w którym wystąpi znakomity flecista profesor Edmund Wojakowski. Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K, dla kształcącej się młodzieży 50 h.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny, linia A—B, l. 39) odbędą się następujące wykłady: we środę, 6 b. m., o godzinie 7 wieczorem, redaktor dr Antoni Beaupré: »Wiktor Hugo«; we czwartek, 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem, seminaryum Wyspiańskiego, a o godzinie 7 wieczorem seminaryum Pascala; w piątek, 8 b. m., Wł. Weychert-Szymanowska: »Sprawa szkolna w Polsce w czasie wojny«; w sobotę, 9 b. m., profesor dr Józef Reiss: »Chopin« z ilustracyą muzyczną.

Z IZBY RĘKODZIELNICZEJ. Na odbytem ostatnio posiedzeniu wydziału krakowskiej Izby rękodzielniczej powzięto na wniosek wiceprezesa Izby, radcy miejskiego, p. Zygmunta Siemka, jednomyślną uchwałę, celem wyrażenia na ręce Koła polskiego protestu przeciw postanowionemu w Brześciu Litewskim oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od Królestwa Polskiego.

UTRUDNIENIA PRZY NADAWANIU PAKIETÓW W KRAKOWIE. Z wielu stron napływają na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie liczne skargi na stosunki, panujące w krakowskich urzędach pocztowych przy nadawaniu i wysyłce pakietów. Urządzenia dla odbioru i transportu pakietów pocztowych pozostawiały w Krakowie jeszcze w czasach przedwojennych wiele do życzenia i były powodem częstych zażaleń kupiectwa. Podczas wojny stosunki te pogorszyły się znacznie, tak, iż Izba handlowa i przemysłowa odniosła się do ministerstwa handlu z umotywowanym wnioskiem w sprawie gruntownej ich zmiany.

Wskutek coraz gorszych warunków transportu kolejowego skazane są tak sfery kupieckie jak i publiczność na ekspedycyę pakietową najkonieczniejszych bodaj przesyłek, których nadawanie napotyka w Krakowie na coraz większe trudności. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie okoliczność, iż wstrzymano przyjmowanie pakietów na poczcie głównej.

Niedogodność tę odczuwają przedewszystkiem liczni w okolicy poczty głównej osiedli kupcy i rękodzielnicy, którzy pakiety swe nadawać muszą na filiach pocztowych, położonych w odleglejszej stronie miasta, co powoduje stratę czasu i zwłokę w wysyłce.

W związku z tem stoi również sprawa konieczności rychłego otwarcia filialnego Urzędu pocztowego 3 przy ulicy Brackiej. Urząd ten zamknięto z powodu rzekomego braku lokalu, a reaktywowanie filii pocztowej w bliskości Rynku głównego, gdzie mieszczą się większe instytucye kredytowe, przedsiębiorstwa handlowe, biura centralne i t. p. usunęłoby dotychczasowe trudności oraz przyczyniło się do odciążenia poczty głównej i innych filii.

Jako dalsze nieuzasadnione utrudnienie uważają kupcy żądanie urzędów pocztowych, dotyczący zaszywania pakietów wartościowych (względnie wszelkich pakietów) w płótno, którego teraz nie ma. Z Wiednia oraz z zachodnich części monarchii nadchodzą do Galicyi pakiety bez tego rodzaju opakowania.

O poparcie wdrożonych starań zwróciła się Izba do ministerstwa dla Galicyi.

SPRAWA SPRZEDAŻY NIEZWRACALNYCH PAKIETÓW. Dyrekcya poczt komunikuje: Z wybuchem wojny wydało ministerstwo handlu wyjątkowe postanowienie w sprawie postępowania z przesyłkami niezwracalnemi, z powodu wypadków wojennych, w szczególności miały być przesyłki tego rodzaju przechowane aż do dalszego zarządzenia do dyspozycyi interesowanych, chyba, że z powodu obawy zepsucia zawartości zachodziła konieczność sprzedaży. Ponieważ względy, które przemawiały za wyjątkowem postępowaniem z takiemi przesyłkami przynajmniej co do pakietów odpadły obecnie, przeto ministerstwo handlu zarządziło w sprawie takich przesyłek, co następuje:

1. Pakiety, zalegające w składowni pocztowej dłużej, niż 6 miesięcy, mogą być bezzwłocznie sprzedane, inne zaś kolejno przy zachowaniu 6-miesięcznego terminu. 2. Kwota uzyskana ze sprzedaży ma być przechowana do dyspozycyi osoby interesowanej do dn. 31 grudnia 1921, wreszcie, że 3. przesyłki listowe i listy pieniężne będą aż do dalszego zarządzenia przechowane w składowni pocztowej.

KUPNO KONI. W dniu 19 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się w Krakowie, na placu Groble komisyjne wojskowe kupno koni z wolnej ręki. Cena kupna zostanie natychmiast właścicielowi konia wypłaconą w gotówce.

Koni nie należy sprzedawać pośrednikom, tylko przyprowadzić je celem sprzedaży przed komisyę zakupującą.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Policya krakowska aresztowała dwóch niebezpiecznych osobników, mianowicie 18-letniego Piotra Heroda i 18-letniego Kazimierza Janiroza, którzy przez dłuższy czas grasowali bezkarnie po mieście i okradali mieszkania prywatne. Aresztowani okradli między innemi mieszkanie Maryi hr. Mieroszowskiej i zabrali bieliznę i kosztowności wartości 4000 koron, Hermana Handla, gdzie zabrali garderobę i bieliznę wartości 1500 koron, wreszcie Maryi Hommowej, której również zrabowali garderobę i bieliznę. Dalsze dochodzenia w toku, gdyż wychodzą na jaw nowe złodziejstwa tych włamywaczy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Policya krakowska aresztowała onegdaj 17-letnich Michała Springera i Bronisława Urbana, którzy przy pomocy trzeciego spólnika Maryana Gumplowicza włamali się do mieszkania Jana Więcka, przy ul. Pawiej 8 i skradli pewną ilość gotówki.

Za kradzież pasów transmisyjnych w fabryce wody sodowej Markusa Sperlinga, przedstawiających wartość przeszło 1000 kor., aresztowała policya 15-letnich wyrostków Rafała Dorna i Lazara Genendla. Pasy te sprzedali młodociani przestępcy znajomemu paskarzowi.

Za kradzież walizy z wiktuałami aresztowała policya 14-letniego Andrzeja Żołądzia.

Pod zarzutem kradzieży na szkodę pracodawczyni i lokatorów aresztowano służącą Maryę Wachlównę.

W biurze policyjnem przy ulicy Kanoniczej znajduje się mnóstwo skradzionych przedmiotów, odebranych od aresztowanych włamywaczy. Między innemi można tam odebrać srebrny medalion z napisem: Dla Maniusi — 1905, oraz z monogramami M. A., G. B., C. P. i R. H.

PIJACKIE WYBRYKI. Onegdaj na plantach podwawelskich w okolicy pomnika Grażyny ktoś w nocy rozbił klosze szklane na trzech latarniach. Szkoda, jaką miastu wyrządzono, wynosi około 100 koron. Klosz taki kosztuje kilkanaście koron, a cylindry i siatki przedstawiają znaczną wartość. Widocznie te „psie figle" płatają pijacy, o czem świadczy także okoliczność, że onegdaj ustawili na plantach w nocy na przestrzeni od wylotu ulicy

Wiśnej do Poselskiej szereg butelek z wódki co kilkanaście kroków. Było ich około 20, a że każda butelka przedstawia wartość 40 halerzy, kilka koron zostało wyrzuconych na marne, ponieważ wiatr je przewracał, a przechodnie wskutek marnego oświetlenia utykali i rozbijali.

MORDERSTWO W WITKOWICACH POD KRAKOWEM. W dniu 29 lutego znaleziono na drodze polnej na terytoryum gminy Witkowice, przy Prądniku Czerwonym zwłoki zamordowanych dwóch żołnierzy, mianowicie Mikołaja Szajnochy i Berla Teitla, którzy — jak się okazało — należeli do 216 batalionu posp. ruszenia i pełnili służbę w Olkuszu. Eskortowali oni z Olkusza do Krakowa dwóch ludzi, mianowicie 22-letniego Józefa Czaplińskiego i 20-letniego Aleksandra Rzepeckiego.

Przy zamordowanych nie znaleziono bagnetów ani dokumentów wojskowych. Zachodzi podejrzenie, że obaj żołnierze zostali zamordowani przez eskortowanych, którzy gdzieś zbiegli i jak dotąd, wszelki ślad o nich zaginął. Władze rozpoczęły dochodzenia, aby Czaplińskiego i Rzepeckiego wyśledzić i przyaresztować.

Z kraju.

TARNÓW, 2 marca. Usunięcie policyi wojskowej. „Czarna ręka". — Zamiast mydła. — Na pochwałę Izby handlowej. — Tyfus plamisty.

Nareszcie po długich zachodach i staraniach policya wojskowa w naszem mieście usuniętą zupełnie została. Z wszechwładnej instytucyi, stała się tylko organem pomocniczym sfer wojskowych. W tych dniach usunie się ostatecznie z budynku policyjnego przy ul. Wałowej. W miejsce policyi wojskowej pełnią służbę bezpieczeństwa publicznego, dawni policyanci miejscy w liczbie 25 i członkowie straży obywatelskiej, których się zgłosiło przeszło trzystu. Możemy zapewnić mieszkańców naszego miasta, że obecnie wytworzą się stosunki na ogół normalne i uporządkowane, do czego potrzebne jest współdziałanie całego społeczeństwa tarnowskiego.

„Czarna ręka", działająca we Lwowie i miastach Galicyi wschodniej w interesie tych, którzy w mętnej wodzie zwykli łowić ryby, zaczęła ogarniać również nasz powiat. Jak nas informują w miarodajnych sferach, przyszło w Gromniku do pewnego rodzaju rozruchów antiżydowskich ze strony sfer włościańskich. Stało się to wskutek odezw, które jakaś czarna tajemnicza ręka rozrzuca po powiecie. Że tego rodzaju podburzanie społeczeństwa leży w interesie pewnych czynników, tego nie potrzebujemy udowadniać, jednak społeczeństwo nie powinno się poddawać tego rodzaju głosom, które mają na celu wprowadzenie środków represyjnych w kraju.

Zamiast mydła nasze sklepy rejonowe otrzymały do dyspozycyi proszek do prania, który jest właściwie chlorkiem. Wobec zupełnego braku bielizny, gdyż to co mamy w tym zakresie, należy raczej do jej surogatów, sprzedawanie publiczności takich środków domowego użytku powinno być nie tylko piętnowane, lecz co najmniej karane.

Na pochwałę Izby handlowej i przemysłowej należy zaznaczyć, że konsumy urzędnicze otrzymały wyznaczony kontyngent skóry na podeszwy. Powinna się od niej uczyć obywatelskości Centrala odbudowy Galicyi sekcya III, która obiecanych wierzchów do obuwia dotychczas nie dostarczyła, tak, że z wiosną urzędnicy będą chodzić na podobieństwo Karmelitów Bosych.

Pojawiły się u nas wypadki tyfusu plamistego. Na razie są to wypadki nieliczne, a nawet bardzo sporadyczne, jednakowoż władze miejskie jak i rządowe powinny nasze miasto otoczyć większą opieką, ponieważ do Tarnowa w niedługim czasie przybędzie większa liczba jeńców, powracających z niewoli, którzy przyjadą z całą kolekcyą najrozmaitszych chorób, z drugiej zaś strony miasto nasze ze względu na zupełny brak asanizacyi, kanalizacyi i ze względu na rozsadniki zarazy, jak Młynówka i Wątok, jest idealnem podłożem dla wszelkich chorób nagminnych.

KAŁUSZ, w lutym 1918. (Protest). Wiadomość o zawarciu pokoju brzeskiego spadła na Kałuszan niby grom z jasnego nieba i poruszyła miasto i powiat cały. Wszyscy Polacy bez względu na ich przynależność partyjną tak w mieście jak i po wsiach zupełnie samorzutnie połączyli się natychmiast razem i jeszcze przedtem, nim znaną była treść uchwalanych w kraju rezolucyi, wybrali ze swego łona komitet, mający na celu przeprowadzenie energicznego protestu przeciw gwałtowi, dokonanemu na nas przez państwa centralne. Dnia 18 lutego 1918 na znak protestu zamarł w mieście zwykły ruch, urzędy były nieczynne, sklepy pozamykane, a nastrój w mieście był bardzo poważny. O godzinie 10 rano z miasta i ze wsi spieszyły tłumy ludzi do sokolni na zebranie, które o godzinie 11 przed południem — przy szczelnie zapełnionej sali i szatniach otworzył podniosłem przemówieniem tutejszy proboszcz ks. Józef Szeligiewicz. Następnie przemawiali inżynier Siedlecki i ks. Jan Kruczkiewicz z Podmichala, wykazując dobitnie wyrządzoną narodowi polskiemu krzywdę. Przemówień mówców słuchał zebrany tłum z przejęciem, dając wyraz swemu oburzeniu. Po przedstawieniu rezolucyi wszyscy zebrani stojąc uroczyście zaprotestowali i zaprzysięgli nie spocząć tak długo, dopóki nie wywalczą wraz z całem społeczeństwem wolnej, niezawisłej Polski w jej historycznych granicach. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i potężnej „Roty" Konopnickiej, zakończyła się manifestacya ludności Kałusza i powiatu, a skutek był na razie ten, iż powiat kałuski, który dotąd był pod względem pracy oświatowej nieco zaniedbany, wykazał, że jest w powiecie poważna liczba Polaków, umiejących stanąć w obronie Ojczyzny i jej praw. Traktat brzeski obudził nas z uśpienia i pobudził nas do żywej pracy wśród ludu.

POMYSŁOWY WŁAMYWACZ LWOWSKI. Policya lwowska aresztowała 20-letniego Tadeusza Fuję, elektromechanika pod zarzutem włamania i popełnienia szeregu kradzieży w sposób bardzo pomysłowy. Fuje wynajął sobie mieszkanie przy ul. Zamojskiego, a gdy po pewnym czasie z niego się wyprowadził, zatrzymał podrobiony klucz do wkładki wertheimowskiej. Wkrótce sprowadził się do mieszkania, zajmowanego przez Fuję, prof. Sobolewski, a nie przeczuwając podstępu, nie zmienił zamka, co było w planie Fuji. Przed tygodniem prof. Sobolewski powróciwszy do domu, zastał mieszkanie w największym nieładzie, wiele zaś rzeczy, garderoby i t. p. zostało skradzione przez tajemniczego sprawcę. Jeden z agentów policyjnych przyszedł do przekonania, że kradzieży mógł dokonać jeden z poprzednich lokatorów. Aresztowany Fuja, przyznał się do popełnionej kradzieży, a nadto policya stwierdziła, że był też sprawcą innych wielu włamań. Mieszkanie Fuji przedstawiało wielki magazyn skradzionych przedmiotów, garderoby, bielizny, trzewików, przyborów toaletowych i t. d. ogólnej wartości 10.000 koron.

Z Królestwa Polskiego.

STUDYA DYPLOMATYCZNE I KONSULARNE W WARSZAWIE. Szkoła nauk społecznych i handlowych zorganizowała w roku ubiegłym w porozumieniu z departamentem spraw politycznych byłej Tymczasowej Rady Stanu akademicki roczny kurs nauk dyplomatycznych i konsularnych, który kończy się właśnie w bieżącym miesiącu, w kwietniu zaś odbędą się egzamina dyplomowe w obecności delegata komisyi urzędniczej. Obecnie zamierzone jest powtórzenie tego kursu. Projektuje się mianowicie rozpoczęcie wykładów na tym nowym kursie w połowie kwietnia a odbywałyby się one, jak i dotychczas, w godzinach wieczornych od 6 do 9 w szkole nauk społecznych i handlowych i trwałyby do wiosny roku przyszłego z 2-miesięczną przerwą w ciągu lata.

WARSZAWA BEZ CIASTEK. Dzienniki warszawskie donoszą: Od 1 marca wszedł w życie zakaz wypieku ciastek i skutkiem tego zaprzestano pracy we wszystkich pracowniach cukierniczych. Przy wypieku tym zatrudnionych było około tysiąca trzystu subjektów cukierniczych, a z praktykantami, służbą i obsługą (kelnerami) zatrudnionych było w cukiernictwie około 8.000 osób. W niektórych zakładach cukierniczych wymówiono już pracę personalowi, w innych sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana. Sprawa zastąpienia ciastek — z mąki innymi »ersatzami« tymczasem, według informacyj miarodajnych, niema wcale widoków urzeczywistnienia. W organizacyach cukierników, zarówno właścicieli, jak i pracowników, odbywają się narady dla obmyślenia pewnych kroków zaradczych. Dotąd sprawa ta nie została jeszcze przesądzona.

WZNOWIENIE SPRAWY HR. RONIKIERA. — W głośnej sprawie Bogdana hr. Ronikiera o zamordowanie szwagra Chrzanowskiego toczą się dalsze dochodzenia w polskim Sądzie Najwyższym. Ronikier skazanym był na 11 lat ciężkich robót i po zatwierdzeniu tego wyroku przez wszystkie instancye sądowe rosyjskie, zaczął odsiadywać karę w arsenale warszawskim, co trwało do czasu opuszczenia przez Rosyan Warszawy. Już za czasów okupacyi niemieckiej skazany wniósł był obszernie umotywowane podanie o rewizyę procesu, przedewszystkiem zaś o tymczasowe wypuszczenie go na wolność z powodu choroby. Władze sądowe z uwagi na chorobę Ronikiera zgodziły się na to pod warunkiem, że skazany wniesie rękojmię w wysokości 10 000 rubli, co też uskutecznione było, i od tego czasu Ronikier zaczął korzystać z wolności. Następnie władze niemieckie akta procesu dawnego wraz z aktami swego postępowania przesłały do prokuratora polskiego sądu apelacyjnego, który ze swojej strony całą sprawę skierował — w celach rewizyi — do K. P. sądu najwyższego.

Obecnie proces wstąpił w nową fazę. Polski sąd najwyższy akta sprawy przesłał do prokuratora polskiego sądu okręgowego dla zarządzenia odpowiedniego dochodzenia, mającego na celu sprawdzenie prawdziwości danych, na których opiera się żądanie hr. Ronikiera rewizyi procesu. Dopiero, gdy ta czynność będzie uskuteczniona i Sąd Najwyższy uzna żądanie za zasługujące na uwzględnienie, przekaże sprawę właściwemu sądowi do ponownego osądzenia.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.
(Godzina 7 wieczorem).

Środa, 6 marca: Docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr Ludwik Kolankowski: »Gdańsk za czasów Rzeczypospolitej polskiej«.

Piątek, 8 marca: Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wacław Sobieski: »Król Stefan Batory pod Gdańskiem«.

Niedziela, 10 marca: Profesor dr Adam Kleczkowski: »Flota polska« (z obrazami świetlnymi). Część I.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę dnia 6 b. m.: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

NA FUNDUSZ SAMOOBRONY NARODOWEJ. Towarzystwo zaliczkowe przemysłowców i rolników w Podgórzu 500 K; kl. II. wydz. żeńska 14 K 52 h; N. N. 100 K; rodzina S. 20 K.

NA K. S. K. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Junego, długoletniego kierownika techn. drukarni W. L. Anczyca, koledzy i towarzysze pracy 100 K, Zarząd drukarni Związkowej 50 K. Andrzej Szyjewski 20 K. V. kl. gimn. VI. 20 K z okazyi imienin gospodarza klasy.

NA [illegible] LEGIONOWEJ. Pazdrowscy 10 K; urzędnicy akcyzy miejskiej 100 K, zamiast wieńca [illegible]

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO LEGIONISTACH. Urząd podatkowy w Bieczu 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Włodzimierza Kozubskiego, st. ofic. podatkowego w Bieczu.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW z 63 R. T. P. 10 K.

DLA RODZINY SIEROCEJ. Kazimierzowa Midowiczowa 10 K zamiast wieńca dla ś. p. Józefy z Midowiczów Waligórskiej (30 K na inne cele).

NA ŻŁOBKI IM. SIENKIEWICZA. Kazimierzowa Midowiczowa 10 K.

DLA WDOWY Z OŚMIORGIEM DZIECI. Kazimierzowa Midowiczowa 20 K; rodzina Stanisławów 30 K.

DLA STARUSZKI B. G. Marya Głębocka 10 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pelagii Zgorzalewiczowej.

ZGUBA. W Boguminie, na dworcu kolejowym znaleziono kosztowny złoty łańcuch, z ośmiu dużych ogniw złożony. Własność odebrać można w tamtejszem biurze policyjnem.

Traktat pokojowy z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 marca.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 4 marca:

Delegacya rosyjska po przyjęciu w dniu 1-go marca wręczonych jej projektów traktatu pokojowego i traktatów aktów dodatkowych, jakoteż traktatu prawno-politycznego nie wyraziła życzenia obrad komisyjnych nad tymi projektami.

Po południu dnia 1 marca zetknął się przewodniczący delegacyi rosyjskiej z przewodniczącymi delegacyj mocarstw sprzymierzonych i prosił o wyznaczenie dnia, w którym ma być podpisany traktat pokojowy, poczem po wspólnem porozumieniu wyznaczono na to dzień 3-go marca. Dnia 2 marca przewodniczący i członkowie delegacyi rosyjskiej weszli w kontakt z delegatami państw czwórprzymierza, aby otrzymać wyjaśnienia co do poszczególnych punktów traktatu pokojowego. Podczas tych konferencyj ze strony rosyjskiej nie podniesiono życzenia co do zmiany.

Na posiedzeniu plenarnem, odbytem dnia 3 marca przed południem pod przewodnictwem austro-węgierskiego posła Mereya, odbyło się najpierw przedłożenie pełnomocnictw delegatów, które też zbadano i uznano za ważne. — Wszystkie strony zgodziły się na to, aby hr. Czernin i sekretarz stanu dr Kuehlmann podpisali się na traktacie dodatkowo w Bukareszcie.

OŚWIADCZENIA ROSYJSKIE.

Następnie przewodniczący delegacyi rosyjskiej złożył dwa oświadczenia:

W pierwszem wskazał na ostatnie ustępy artykułu IV układu pokojowego, postanawiające, że Rosya nie ma się mieszać do nowego uregulowania stosunków politycznych w powiatach Erdham, Kars i Batum. Delegat oświadcza, że przyjmuje jedynie z protestem to postanowienie traktatu, które narzuca zmianę przynależności obszarów bez zapytania się ludności.

W drugiem oświadczeniu wskazał p. Sokolnikow, że niemieckie ultimatum zastało rosyjską republikę w stadyum demobilizacyi, skutkiem czego musi ona przyjąć je i podpisać przedłożony jej teraz traktat pokojowy. **Pokój ten nie jest pokojem na podstawie porozumienia.** Rosyjskie narody kresowe pod pozorem, że szanuje się ich prawo stanowienia o sobie, zostały poddane pod wpływ niemiecki, przyczem tamtejsze klasy panujące miałyby być bronione przed rewolucyą a siły przeciwrewolucyjne wzmocnione. Również popiera czwórprzymierze wrogie rewolucyi siły w Finlandyi i na Ukrainie, przyczem ma na celu cele strategiczne. **Rosya, pogwałcona przez złamanie rozejmu, podpisuje przedłożony jej traktat pokojowy,** nie wdając się w rokowania nad nim.

ODPOWIEDZ IMIENIEM PAŃSTW CENTRALNYCH.

W odpowiedzi na to poseł Merey złożył imieniem delegatów państw sprzymierzonych obszerną odpowiedź na meritum rosyjskich protestów, przyczem wyraził ubolewanie z powodu oświadczenia rosyjskiego. Mocarstwa czwórprzymierza spodziewały się tego i życzyły sobie, aby w tym dniu tylko pokojowo i pojednawczo przemawiano. Jeżeli delegacya rosyjska protestuje przeciw ostatniemu ustępowi § IV traktatu pokojowego, to mówca musi wskazać na to, że rosyjska delegacya miała sposobność i dość czasu po temu, aby wdać się w rokowania co do tego przedłożonego jej postanowienia traktatowego i dążyć do jego zmiany. Jeżeli jednak delegacya przyjmuje projekty traktatu bez wdawania się w dyskusyę nad nimi, to nie ma ona prawa do żalenia się z tego powodu, lecz sama ma ponosić odpowiedzialność. Wogóle mocarstwa czwórprzymierza odrzucają od siebie wszelką winę za położenie, w jakiem się obecnie znajduje Rosya. Rokowania w Brześciu Litewskim trwały przy równoczesnym pełnym rozejmie dwa miesiące i rosyjska delegacya, gdyby była odpowiednio wykorzystała ten okres czasu, miałaby była dość czasu do doprowadzenia dzieła pokoju do pomyślnego zakończenia na zasadzie, na którą się na początku rokowań zgodzono. Zresztą materyał już przedtem przedyskutowano. Jeżeli delegacya rosyjska następnie opuściła tę drogę rokowań i obecnie zrzeka się końcowego omówienia, to ponosi ona wyłącznie winę.

Następnie przewodniczący delegacyi tureckiej Haki pasza w dłuższym wywodzie reagował na oświadczenie delegata rosyjskiego co do § IV.

Na zarzut pana Sokolnikowa, że Niemcy nie dotrzymały terminu wypowiedzenia rozejmu, odpowiedział generał Hoffmann, wskazując na oświadczenia sekretarza stanu Kuehlmanna na plenarnem posiedzeniu z dnia 10 lutego, iż przez zerwanie rokowań pokojowych, którego dokonała Rosya, traci także moc układ rozejmowy.

To oświadczenie przyjął Trocki bez sprzeciwu do wiadomości.

Pos. von Rosenberg, który następnie zabrał głos, wywodził, że ustęp art. IV, przeciw któremu obecnie delegacya rosyjska protestuje, nie jest pogwałceniem narodów w obszarach Batum, Erdeham i Kars, ponieważ te narody same uregulują swą przyszłość państwową. Dalej wskazał poseł Rosenberg na to, że Rosya miała swobodę decyzyi, czy ma przyjąć warunki, postawione przez Niemcy, czy też nie, tak, że nie można powiedzieć, jakoby pokój został jej narzucony. Niemcy w grudniu i w styczniu dążyły szczerze do pokoju, którego zawarcie nie powiodło się jednakże z powodu braku dobrej woli po przeciwnej stronie. Poza tem pokój obecny nie jest pokojem imperyalistycznym, ponieważ nie żąda on aneksyi ani kontrybucyi.

Wobec twierdzenia przewodniczącego delegacyi rosyjskiej, że Niemcy zamierzają popierać w Rosyi prądy, przeciwne rewolucyi, musi mówca oświadczyć, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy dalecy są od tego zamiaru. Mocarstwa czwórprzymierza nie chcą jedynie agitacyi, zwróconej przeciw nim ani propagandy, jednak pozostawiają Rosyi swobodę czynienia wewnątrz słupów granicznych tego, co uznaje za dobre.

Przewodniczący delegacyi bułgarskiej Toszew podniósł następnie, że przedstawiciele czwórprzymierza spotkali się z delegacyą rosyjską, aby zawrzeć trwały pokój, nie zaś, aby stwarzać zarodki nowych wojen. Oświadczenia pana Sokolnikowa nie stwarzają jednak atmosfery, któraby odpowiadała temu zamiarowi. Mówca musi wystąpić przeciw nieuzasadnionemu twierdzeniu delegacyi rosyjskiej, jakoby czwórprzymierze chciało zadać Rosyi gwałt. — Jest to myśl, od której daleką jest zarówno Bułgarya jak i jej sprzymierzeńcy. Jeżeli Rosya znalazła się w położeniu takiem, to jest to tylko wpływem nieprzewidującej polityki, jaką uprawiała.

REPLIKA.

Po replice pana Sokolnikowa, która właściwie była tylko powtórzeniem jego zapatrywań, i po kilku uwagach posła Rosenberga i generała Hoffmanna, odroczono o godz. 1 w południe posiedzenie do godz. 4 po południu.

PODPISANIE TRAKTATU POKOJOWEGO.

Po podjęciu posiedzenia przystąpiono do podpisania traktatu pokojowego, które się zakończyło o godzinie 5 po południu. Nastąpiło potem podpisanie traktatów prawnych, które się zakończyło o godz. 5½.

Następnie zabrał głos ambasador Merey i powiedział: Przy sposobności tego uroczystego aktu, którego śmy w tej chwili dokonali, pragnę dać wyraz szczerej nadziei, że pokój, dziś podpisany, umożliwi narodom naszej grupy mocarstw jakoteż Rosyi, które przeszło 3½ lat prowadziły ze sobą wojnę, przecież stopniowo wejdą na nowo z sobą w dawne stosunki przyjaźni.

Podziękowawszy członkom biura i tłómaczom za ich pracę, zamknął ambasador Merey rokowania pokojowe.

Uregulowanie stosunków gospodarczych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 marca.

Stosunki gospodarcze między Austro-Węgrami a Rosyą uregulowane są w odrębnym układzie, stanowiącym część składową traktatu pokojowego. Umowy te przeważnie zgodne są z szczegółowymi postanowieniami traktatu pokojowego z Ukrainą.

Berlin, 6 marca.

B. Wolffa. Według art. XI i XII traktatu pokojowego z Rosyą uregulowanie stosunków gospodarczych i prawnych zastrzeżone jest w odrębnych, równocześnie w życie wchodzących umowach.

Rozwiązanie centrali zbożowej w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 6 marca.

W Nr. 85 »Ziemi Lubelskiej« z dnia 27 z. m. pojawiła się notatka, powtórzona następnie przez pisma warszawskie, tej treści, że polska centrala zbożowa została na zasadzie reskryptu lubelskiego generał-gubernatorstwa w dniu 22 z. m. rozwiązana i że od tego dnia zaopatrywanie w żywność ludności okupacyi austro-węgierskiej wziął na siebie zarząd wojskowy, względnie wydziały rolnicze c. i k. komend obwodowych, wszelkie zaś czynniki obywatelskie zostały usunięte od współudziału w tej pracy. Wobec tego, że stylizacya może dać powód do mylnego zupełnie przypuszczenia, jakoby wiadomość ta była w całej osnowie informacyą urzędową i wprowadzić w błąd czytający ogół, wyjaśnia się, że rozwiązanie centrali zbożowej, oraz jej filij, tudzież przejęcie odnośnych agend przez zarząd wojskowy zostało wywołane ustąpieniem wszystkich członków krajowej rady gospodarczej, a więc usunięciem się czynników obywatelskich od współudziału w pracy, skutkiem czego aprowizacya większych miast okupacyi zostałaby być przerwaną a ich ludność narażona na głód; z tych powodów musiało więc generał-gubernatorstwo wojskowe, zarówno w interesie ludności miast, jak i we własnym, by nie narażać na szwank zaopatrzenia wojsk, przejąć we własne ręce agendy, załatwiane dotąd przez polską centralę zbożową.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożyła komisya kontroli długów państwa sprawozdanie o projekcie ustawy o kontroli długów państwa, w którym z powodu niedostateczności dotychczasowych postanowień, podkreślono konieczność nowego uporządkowania kwestyi długów państwowych. Izba przeprowadziła potem dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi o zasiłkach wojskowych i przedłożenie przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu. Potem postanowiono przyznać nagłość obu nagłym interpelacyom, postawionym przez pp. Stanka i tow. i Stoelzla i tow. w sprawie jeńców wojennych i postanowiono dyskusyę nad nimi odbyć równocześnie z dyskusyą nad drugiem czytaniem prowizoryum budżetowego.

Zamianowany przez prezydenta w myśl regulaminu dla prowizoryum sprawozdawca Steinwender przedstawił sprawozdanie, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

INTERPELACYA W SPRAWIE JEŃCÓW WOJENNYCH.

Wiedeń, 6 marca.

W naglącem zapytaniu do prezydenta ministrów i ministrów obrony krajowej pp. Stanek i tow. podnoszą, że naszych jeńców wojennych, wracających z Rosyi, zatrzymuje się w obozie w Żółkwi, tam się ich musztruje i tych, których sklasyfikowano jako zdolnych do służby na front, natychmiast przydziela się do formacyj, mających odejść w pole, nie udzielając im urlopu dla odwiedzenia rodzin. Pominąwszy względy ludzkości, to postępowanie władz wojskowych jest szkodliwem dla całego gospodarstwa. Interpelanci zapytują, czy ministrowie gotowi są podjąć u naczelnej komendy armii natychmiast kroki, aby powracającym z niewoli jeńcom dawano urlop co najmniej na trzy miesiące i by ci, którzy nie mają odejść do oddziałów, wyruszających w pole, otrzymywali natychmiast urlop.

W naglącem zapytaniu do prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej pp. Stoelzel i tow. zaznaczają, że według autentycznych wiadomości wiernych cesarzowi żołnierzy armii austro-węgierskiej, którzy teraz po ogromnych trudach, po kilkotygodniowym marszu i pełnem niebezpieczeństw przedzieraniu się przez okolice, nawiedzone rewolucyą rosyjską, ostatecznie dotarli na ziemię ojczystą, traktuje się jako osoby podejrzane. Choćby nawet istniały uzasadnione podejrzenia, że niektórzy żołnierze, wracający z niewoli, zarażeni są rewolucyjnemi ideami rosyjskiemi, nie można przecież tym motywem usprawiedliwiać tego, żeby dzielnym żołnierzom, wracającym z niewoli, gotować tego rodzaju przyjęcie na ziemi ojczystej. Interpelanci zapytują, czem rząd usprawiedliwi takie postępowanie i wskazują, że nie powinno się wobec obrońców ojczyzny deptać względów ludzkości i wdzięczności w interesie armii i w interesie ludności. Interpelanci zapytują, czy ministrom znane są te zajścia i czy są oni gotowi zmienić te stosunki.

Rokowania z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 6 marca.

(Ag. bułg.) Ponieważ rokowania pokojowe w Bukareszcie wyłoniły nowe kwestye, wymagające szczegółowego zbadania, przewodniczący delegacyi bułgarskiej, Tonczew, przybył do Sofii, by zdać sprawę rządowi i wysłuchać koniecznych poleceń, poczem wróci do Bukaresztu.

Niemiecka ekspedycya na wyspy Alandzkie i do Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 6 marca.

(Szwedzka agencya telegraficzna). Tutejszy poseł niemiecki zawiadomił ministra spraw zewnętrznych, że **Niemcy zamierzają na żądanie rządu fińskiego wysłać do Finlandyi wojska w celu stłumienia tamtejszej rewolty i że te wojska za zgodą Finlandyi użyte będą także do operacyi na wyspach Alandzkich.** Niemcy nie mają terytoryalnego interesu w kwestyi alandzkiej, która będzie uregulowana z uwzględnieniem żywotnych interesów Szwecyi w ścisłem porozumieniu z Szwecyą.

Rząd szwedzki przyjął to doniesienie do wiadomości, lecz podniósł poważne zastrzeżenia przeciw ewentualnemu używaniu wysp Alandzkich, gdyż mogłoby to przeszkodzić objętemu przez Szwecyę zadaniu ochrony ludności wysp. Komendant szwedzkiego korpusu strażniczego na wyspach Alandzkich został powiadomiony o zamiarze przybycia niemieckiej ekspedycyi.

Uwolnienie Tereszczenki i Kiszkina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 marca.

Pet. Ag. tel. donosi:

Byli dawniejsi ministrowie tymczasowego rządu Tereszczenko i Kiszkin wypuszczeni zostali wczoraj na wolność przy zobowiązaniu się, że na pierwsze wezwanie staną przed trybunałem rewolucyjnym.

Rokowania w sprawie Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 marca.

Jak podaje »Daily Mail«, między Anglią, Francyą, Włochami i Ameryką toczą się narady w sprawie sytuacyi na Syberyi. Japonia nie uczestniczy w tych rokowaniach.

Paryż, 6 marca.

Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych Pichon referował o sytuacyi dyplomatycznej i o kwestyi japońskiej. Po posiedzeniu członkowie komisyi, nie czyniąc szczegółowych oświadczeń, dali do poznania, że wszyscy sojusznicy zgodni są w tem, by Japonii pozostawić interwencyę w Mandżuryi i w Syberyi.

Nowy komendant m. Lwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 6 marca.

„Gazeta lwowska" pisze:

Jak się dowiadujemy, komendant miasta, generał major Adam Nowotny, opuszcza dotychczasowy posterunek, aby zająć wysokie stanowisko generalnego inspektora formacyi trenowej. Komendantem miasta Lwowa zamianowany został gen. porucznik JE. Schilling.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

L. 48/918. 1637 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **inżyniera powiatowego.**

Ubiegający się o tę posadę kandydaci muszą się wykazać:

a) bezwarunkowo studyami ukończonemi wydziału inżynieryi na jednej z politechnik państwowych;
b) przynajmniej dwuletnią praktyką przy budowie dróg i mostów;
c) znajomością ustaw administracyjnych o tyle, o ile to jego zakresu działania dotyczy;
d) biegłością w językach: polskim, ukraińskim i niemieckim w słowie i piśmie;
e) świadectwo zdrowia;
f) metryką urodzenia na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia.

Do posady niniejszej przywiązane są pobory z dodatkami i dyetami w razie wyjazdów urzędowych, równające się IX randze urzędników państwowych.

Po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya i prawo do emerytury.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Cieszanowie do dnia 31 maja 1918.

Cieszanów, dnia 10 lutego 1918.

Za sekretarza: **Bauer.** Wiceprezes: **Metella.**

L. 44/918. 1636 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **konduktora drogowego** z terminem do wnoszenia podań do dnia 31 maja 1918.

Ubiegający się o tę posadę winni będą przedłożyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) dowód znajomości obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie;
4) świadectwo ukończonej szkoły dla konduktorów drogowych.

Do posady powyższej przywiązane są następujące pobory:

a) płaca roczna 2400 K;
b) trzy dodatki trzyletnie po 200 K; przy wyjazdach urzędowych dyety dzienne po 6 K i kilometrowe po 50 h.

Po roku prowizorycznej służby nastąpić może stabilizacya i prawo do emerytury.

Cieszanów, dnia 10 lutego 1918.

Za sekretarza: **Bauer.** Wiceprezes: **Metella.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.